Nr. 12. Lwów dnia 19. marca 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść obrad

XXVII. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. podana w uchwałach.

I. Posiedzenie (ranne), odbyte dnia 2. marca w sali Tow. „Frohsinn“.

(Ciąg dalszy).

Dr. Pilat Tadeusz referuje sprawę traktatów handlowych i zmian, jakie skutkiem tego zajdą w stosunkach rolniczych. Zaznaczywszy, że główne korzyści zawartych traktatów tkwią w utrwaleniu odnośnych stosunków na lat 12, oraz w nieznacznem wprawdzie zniżeniu ceł rolniczych, niemniej i w konwencyi weterynarskiej, wnosi mowca:

1) Rada Ogólna oświadcza, iż otwarcie granicy monarchii dla dowozu bydła z Rumunii przyniosłoby rolnictwu krajowemu nieobliczone szkody, naraziłoby kraj i państwo na ciągłe zawlekanie chorób bydlęcych, udaremniłoby uzyskaną świeżo możność wywozu do Niemiec, wstrzymałoby dalszy rozwój hodowli bydła w kraju, zniszczyłoby rezultaty, osiągnięte od czasu zamknięcia granicy za pomocą własnych nakładów i subwencyj państwowych.

2) Rada Ogólna wyraża przekonanie, że otwarcie granicy monarchii dla dowozu bydła z Rumunii, podkopując w ten sposób krajowy chów bydła, musiałoby niebawem sprowadzić wielkie trudności w stałem zaopatrzeniu targów wewnętrznych w mięso. Lepsze zaopatrzenie targów wewnętrznych w mięso zależy od odpowiedniej organizacyi stosunków targowych i dalszego popierania chowu bydła.

Pp. Gniewosz, dr. Kozłowski i hr. Krukowiecki przemawiają za wnioskiem dra Pilata.

Dr. Krzysztofowicz Mikołaj imieniem Oddziału pokuckiego wnosi:

„Walne Zgromadzenie wzywa Komitet do rozwinięcia rozległej akcyi, mianowicie: zwrócić się do Sejmu, Koła polskiego i c. k. Rządu i odnieść się zarazem do bratnich Towarzystw w całem państwie, w celu utrzymania stanu trwającego przez dziesięć lat, który tak pomyślnie wpłynął na produkcyę bydła, a tem samem na ogólny poziom rolnictwa.

P. Gurski Bolesław stawia dodatkowy wniosek:

„Rada Ogólna poleca Komitetowi, by tenże zainterpelował c. k. Rząd w sprawie wytępienia zarazy płucnej u bydła przez t. z. pałkowanie, do czego konwencyą z Niemcami się zobowiązał“.

Poczem oba wnioski dr. Pilata, wniosek dr. Krzysztofowicza i p. Gurskiego przyjęto.

Na tem zamknięto posiedzenie ranne.

Posiedzenie poufne

odbyte w dniu 2. marca 1892 wieczorem w sali Tow. „Frohsinn“.

Przewodniczący ks. Adam Sapicha.

Obecnych: Prezesów Oddziałów 13, delegatów i zastępców 43, członków 41, razem 97.

UCHWAŁY:

I. Wniosek komisyi rachunkowej, zmierzający do zmniejszenia rubryki rozchodów na wydawnictwo „Rolnika o kwotę 400 złr. a podwyższenie o tęż kwotę funduszu dyspozycyjnego odrzuconó, a przyjęto budżet ułożony przez Komitet, zaś wniosek tejże komisyi przyznania wdowie po śp Stanisławie Amirowiczu zaopatrzenia na przeciąg lat trzech w wysokości rocznie 180 złr. po 15 złr. miesięcznie, licząc od 1 maja 1892, po gorącem poparciu ze strony p Jaroszyńskiego, jednogłośnie przyjęto.

II. P. Cielecki referuje sprawę stosunku Towarzystwa Kółek rolniczych do Towarzystwa gospodarskiego.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierają głos pp. dr. Skałkowski, Wiesiołowski, Vivien, Gurski, Kierski, hr. Krukowiecki, Cielecki, uchwalono wybrać komisyę z 7 członków, a mianowicie Pp. księcia Prezesa, Cieleckiego, Augustynowicza Bolesława, dr. Skałkowskiego, hr. Koziebrodzkiego, Wiesiołowskiego i hr. Potockiego Jana i polecono

tejże sprawę należycie zbadać i na następnem poufnem posiedzeniu wnioski pozytywne przedłożyć.

III. Wniosek Oddziału kałuskiego, poparty przez Oddział stryjski, a dotyczący przyznania głosu wirylnego obu Towarzystwom rolniczym w Sejmie, został przez prezesa Oddziału kałuskiego cofnięty.

IV. P. Komornicki Stanisław referuje imieniem Oddziału sanockiego sprawę upadku szkoły dublańskiej.

W dyskusyi biorą udział JO. książe Prezes, prof. Pańkowski i p. Langie, poczem na wniosek p. Rojowskiego uchwalono następujący wniosek do przedstawienia Radzie Ogólnej: „Rada Ogólna solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem w sprawie wyższej szkoły dublańskiej przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego, a określonem przez Członka Komitetu p. Langiego, oraz zaleca Komitetowi wytrwanie nadal na obranem stanowisku.

Na tem posiedzenie zamknięto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo „na Połoninach“

jako czynnik do podniesienia hodowli bydła krajowego.

(Dokończenie).

Pierwsze z nich byłyby odpowiednem pastwiskiem dla bydła opasowego i rozpłodowego, drugie dla wychowu młodych koni i dla owiec mlecznych, zaś trzecie tak dla koni, jakoteż dla owiec hodowanych dla rozpłodu i wełny.

Szacunek przeprowadzony w roku 1879 dla regulacyi podatku gruntowego uwzględnił już po części owe odcienia odnoszące się do wydatności połonin i hal. — I tak przydzielono takowe w powiecie:

Kosów	do klas	5	z dochod.:	50, 30, 20, 14 i 6 ct.	z 1 morga niż. austr.
Nadwórna	„	6	„	40, 30, 20, 14, 10 i 6 ct.	
Bohorodczany	„	2	„	35 i 10 ct.	
Kałusz	„	1	„	30 ct.	
Dolina	„	2	„	35 i 16 ct.	
Stryj	„	1	„	40 ct.	
Turka	„	2	„	60 i 20 ct.	
Lisko	„	2	„	60 i 20 ct.	
Nowytarg	„	3	„	40, 15 i 10 ct.	
Żywiec	„	3	„	40, 20 i 10 ct.	

Wydatność przedstawia się nam z jednego morga w skrajnych cyfrach dochodowych o **60 i 6 ct. a. w.** a najwięcej różnic co do wydatności i jakości przedstawiają połoniny położone w pasmie „Czarnohorskiem“ t. j. w powiatach Kosów i Nadwórna.

Zanim przystąpię do bliższego omówienia stosunków posiadłości i obecnego sposobu zużytkowania połonin „Czarnohorskich“, rozprawię się z halami i połoninami położonemi w innych powiatach, zaczynając od zachodu.

Powiat żywiecki (zkąd mi na moją usilną prośbę żadnych dat nie udzielono) reprezentowany połoninami czyli halami o 2 422·8 morga, będącymi przeważnie w posiadaniu Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Albrechta, stoi bez pytania w wysokiej kulturze, tam bowiem wszystkie gałęzie gospodarstw są racyonalnie, postępowo i rentownie prowadzone i mogłyby posłużyć jako wzór do podobnego postępywania we wschodniej części kraju.

Powiat nowotarski posiada 6 931·0 „hal“ położonych w Tatrach, zużytkowywanych od wieków przez naszych „Górali“ jako pastwiska dla owiec i bydła produkujących wiele wełny dla przemysłu domowego, tudzież owe znane sery zakopańskie i zasilających żętycą wielką ilość gości, przebywających w tamtejszych okolicach klimatycznych.

Powiaty: liski, turczański i stryjski. obejmują 2386·3 morga połonin razem i zużytkowują takowe na paszę bydła i owiec przeważnie przez swoich własnych mieszkańców włościan, którzy się oddają niemal wyłącznie hodowli i handlowi bydła.

Powiat doliniański zajmuje 6 259·5 morgów połonin, które stanowią w części bardzo znacznej, albowiem 4 251·8 morgów, własność dóbr metropolitalnych „Perehińsko“, a reszta przestrzeni rozdziela się pomiędzy posiadłość rządową w Mizuniu i posiadłość prywatną państwa Wełdzirz. — Użytkowanie niemal tych wszystkich połonin oddane jest włościanom, trudniącym się również chowem i handlem bydła i owiec, a to: albo za opłatą ustanowioną za każdą sztukę bydła, stosownie do wieku i gatunku, albo też za pewny, umówiony czynsz roczny, zależny od wielkości i jakości połoniny.

Powiat kałuski posiada tylko 1 609·8 morgów połonin w jedynej gminie Jasień, a te są przeważnie własnością gminną i pojedynczych włościan; bywają zużytkowywane przez nich samych jako pasza dla bydła i owiec. Nieznaczna część z powyższego obszaru, albowiem około 260 morgów jest własnością rządu i bywa wydzierżawioną włościanom na wypas bydła i owiec, za opłatą od sztuki.

Powiat bohorodczański posiada 1 969·4 morgów połonin w jedynej gminie „Porohy“, z których niemal $^3/_4$ należy do dóbr Sołotwina, prywatnej własności B. Liebiga, reszta zaś stanowi własność bogatszych mieszkańców gminy. Pierwsze bywają wydzierżawiane najczęściej spekulacyjnym izraelitom na wypas bydła, koni i owiec za roczną opłatą, z drugich zaś użytkują włościanie wypasem bydła i owiec, któremi handel prowadzą i przerabiają uzyskiwaną wełnę w przemyśle domowym na odzież.

Pozostaje mi przeto jeszcze słowo powiedzieć o połoninach rozpołożonych w powiecie nadwórniańskim i kosowskim na górach pasma „Czarnogórskiego„ jako największych i najwydatniejszych, do siebie najwięcej zbliżonych i posiadających mniej więcej te same warunki. Razem wzięte zajmują one **25 993·7** morgów.

Z tej przestrzeni przypada 11 128·6 morgów na powiat nadwórniański i grupują się w 5 następujących gminach:

Zielona	z przestrzenią	5008·5	morga
Mikuliczyn	„	5051·3	„
Jabłonica	„	654·2	„
Jamna	.	369·2	„
Łuhy	„	45·3	„

Zaś w powiecie kosowskim przypada cała przestrzeń 14 865·1 morga na gminę jedyną „Żabie“.

Połoniny w obu tych sąsiednich powiatach obrali sobie od lat wielu żydzi miejscowi za ognisko zysku. Targi roczne, tak zwane „jarmarki“ w miasteczkach podgórskich jak Kosów, Kuty, Wyżynica, Jabłonów, Pistyń, Delatyn, Nadwórna i Bohorodczany zapełniane bywają zwykle bydłem rogatem, końmi i stadami owiec spędzanych z połonin. Z latami jednak czuć się dawał dość często brak kapitałów, czem pobudzeni zostali żydzi, zamieszkali na Węgrzech w sąsiednim komitacie marmaroskim, do przedsiębiorstw w kierunku zakupna bydła chudego, wypasania takowego na tamtejszych połoninach, tj. na połoninach czarnohorskich i zyskowną tegoż sprzedażą na targach większych w okolicach górskich na Węgrzech.

Z 11 128.6 morgów połonin położonych w powiecie Nadwórna, jest przeszło 4100 morgów własnością państwa Nadwórny, nabytego w roku 1891 na własność Wysokiego Skarbu. Z tej zaś przestrzeni leży około 1500 morgów na górach dorzecza Bystrzycy złotej, reszta zaś przeszło 2600 morgów na górach zaliczonych do dorzecza Prutu.

Najlepszej jakości połonina w dorzeczu Bystrzycy złotej jest położona w gminie Zielona w niwie Medwedżyn, albowiem przynosi w drodze dzierzawy rocznie z morga 2 złr. 82 ct.; najgorszą jakość znajdujemy na połoninie zwanej Wyszniarka w tej samej gminie, która daje rocznie z morga tylko 0·36 ct. a. w. Skrajne ostateczności dobroci połonin w dorzeczu rzeki Prut znajdujemy w gminie Jabłonica w niwie Douha z przychodem 2 złr. 41 ct. a. w. tudzież w gminie Mikuliczyn w niwie Danczyc czyli Dancerz z przeciętnym dochodem dzierżawnym rocznym z morga tylko 22 ct. a. w.

Reszta połonin w przestrzeni zwyż 7000 morgów stanowi własność pojedynczych bogaczy hucułów, zwanych tu „gazdami“, którzy albo sami takowe dla paszy bydła, owiec i koni własnych użytkują, albo też urządzają na takowych tak zwane „litowyszcze“ względnie „miszynie“, tj. spęd bydła sąsiednich gospodarzy dla wspólnej paszy, zaco pobierają wynagrodzenie albo serem owczym (bundzami) wurdą i żętycą, albo od innego niedojnego bydła w cenie ugodzonej w pieniądzach od sztuki, z dodatkiem mąki i soli dla „Watahów i Łeginiów“.

Do niedawna znaleźć było można jeszcze pojedynczych bogatych „gazdów“ w przysiółku do Mikuliczyna w Worochcie i w Polanicy Czemegowskiej, którzy posiadali do 1000 sztuk owiec, do 200 sztuk bydła rogatego i po 40—60 koni, tudzież obszaru do 1000 morgów ziemi, licząc w to grunt uprawny, połoniny i zarośla,

Połoniny w powiecie kosowskim położone, a mianowicie w gminie Żabie, w nieznanej tylko części albowiem 757 morgów należą do Wysokiego Skarbu, podczas gdy reszta 14 108 morgów rozdzielona jest pomiędzy właścicieli większych posiadłości i gminy sąsiednie, tudzież włościan bogatych tak z Żabiego, jako też zamieszkałych w dalszych gminach.

Połoniny będące własnością wysokiego Skarbu wydzierżawione są izraelicie Markusowi Werzberger z Węgier, tudzież spółce trzech izraelitów z Kut, za rocznym czynszem 1803 złr., przynoszą tedy dochodu brutto rocznie z morga 2 z złr. $38\frac{1}{2}$ ct. a. w.

Reszta połonin tamtejszych bywa zużytkowaną jak połoniny w powiecie nadwórniańskim, sposobem powyżej opisanym.

Z zestawień powyższych wypływa więc, że połoniny położone w powiecie Nadwórniańskim a będące własnością wysokiego Skarbu, w przestrzeni zwyż 4000 morgów, powinneby się stać w pierwszym rzędzie owem polem operacyjnem na którem odnośne próby, zdążać mające do regeneracyi ras poprawnych bydła, owiec i koni górskich, zastosowanych do klimatu naszego, przeprowadzić należało.

Pasza bydła na połoninach trwa zwykle od 13—15 tygodni. Długość okresu jest zależną od wcześniejszej wiosny i od pogodnej jesieni. — Rozpoczyna się około połowy miesiąca czerwca.

Są jednakże i połoniny, na których „Gazda“ urządza zarazem i zimowle dla bydła. W tym celu oddziela część takowej i rezerwuje na sprzęt siana, a w stosownym załomie połoniny, nieopodal od źródła i lasu buduje chatę zwaną zimówką i schronisko dla bydła.

W pierwszym rzędzie trwa pasza bydła aż do mrozów i spadnięcia śniegu, a dopiero podówczas następuje karma bydła zebranem sianem.

Siedliska odnośnych stacyj zbliżone nam zostaną znakomicie przez otworzenie nowej projektowanej kolei Stanisławów-Worońianka, albowiem od owej końcowej stacyi rozpołożone są połoniny skarbowe w dorzeczu rzeki Prutu na prawo i lewo w bardzo nieznacznej odległości, wynoszącej zaledwie 15 i 22 kilometry.

Jeżeliby kraj, względnie Towarzystwo gospodarcze, poparte subwencyą rządu, krajową sprawę tę ujęło w dobrze zorganizowany zarząd, pewnem jest, że takowa w krótkim czasie wydałaby błogie owoce dla potrzeb kraju i jego mieszkańców; — zyski zaś, które obecnie odnoszą spekulanci żydzi, przypadłyby dla mieszkańców kraju!

Odnośna sekcya ekonomiczna znalazłaby bardzo wdzięczne pole działania, czy to w kierunku wytwarzania poprawnych ras bydła, owiec i koni, czy też w produkcyi bryndzy i serów tłustych, produkcyi wełny, czy wreszcie w uzyskiwaniu bydła tucznego, opasowego, tak dla kraju jako też może i na eksport.

Jeżeli się zastanowimy nad aromatem ziół górskich, które bydłu opasowemu służyłyby wyłącznie na karmę, nie możemy nie dopuścić, że mięso z takiego bydła o wybornym smaku, mogłoby się stać nawet bardzo poszukiwanem na stołach smakoszy.

Wydatność połonin sama, dałaby się bezsprzecznie podnieść w dwójnasób przy oględnem użyciu pognojów i przy zasilaniu runa trawnego podsiewami traw, któreby się tam dały zastosować. Znakomite przysługi oddaćby również można połoninom przez osuszenie przestrzeni skłonnych do zabagnienia i przez odkrycie studzien w miejscach potrzebnych i daleko od źródeł położonych.

Utworzenie takich stacyj znalazłoby koniecznie naśladownictwo i na innych połoninach w kraju i staćby się musiało z czasem dobrodziejstwem dla jego mieszkańców.

Kończąc niniejszą rozprawę, nie mogę dość gorąco polecić władzom sprawy podniesienia że tak powiem wskrzeszenia rasy koni huculskiej, która na to ze wszech miar zasługuje już to dla swej wytrwałości, kształtów i przydatności, czy to do pociągu, czy pod wierzch, czyli też jako zwierzęta do dźwigania juków.*)

*) Sprostowanie. W poprzednim numerze na stronie 87, w wierszu 28 na prawo czytaj zamiast „z wyżem nadwórniańskim“ „z niżem nadbużańskim“

We Lwowie, w lutym 1892.

Andrzej z Bieździedzy Broniewski
c. k. zarządca lasów i dóbr skarb.

Przywóz i wywóz zwierząt domowych i produktów zwierzęcych do Niemiec.

W obec traktatów handlowych i w obec konwencyi weterynarskiej, świeżo z Niemcami zawartej, ciekawą jest rzeczą przyjrzeć się dokładnie wykazom potrzeb Niemiec w kierunku wyżej wskazanym. Jest rzeczą stwierdzoną, że Niemcy z roku na rok coraz więcej importują bydła, koni etc. i produktów jak masła, sera, mięsa, jaj etc., etc. Według dat podanych przez niemieckie państwowe biuro statystyczne przywóz i wywóz w r 1891 przedstawia się jak następuje:

	Przywieziono	Wywieziono		Nadwyżka przywozu
		sztuk		
koni	90 129	8 869		81 260
krów	133 527	3 005		130 522
buhajów	8 369	270		8 099
wołów	41 082	3 758		37 324
bydła w wieku do $2^1/_2$ lat	75 130	3 828		71 302
cieląt niżej 6 tygodni	15 162	3 413		11 749
świń	738 599	8 386		730 213
prosiąt	198 240	16 835		181 405
owiec	5 132	225 992	nadw. wyw.	220 860
jagniąt	713	5 147	„ „	4 434
		100 kilogramów:		
masła i margaryny	7 128	76 493	nadw. wyw.	4 765
sera	83 921	18 834	„ przyw.	65 687
		100 kilogramów:		
mięsa i kons.	173 336	113 824		59 512
smalcu	875 343	1 484		873 859
wełny	1444 160	77 803		1366 357
mleka	96 951	35 456		61 495
jaj	574 821	7 769		56 705 200

Z porównania z wykazami innych lat okazuje się, że tylko masło, po części ser i smalec importowano w mniejszych ilościach w r. 1891 — zresztą przywóz innych produktów wzrasta. Nie można osądzić, czy import wymienionych wyżej trzech gatunków produktów zmniejsza się z powodu większej produkcyi wewnętrznej, czy też z powodu zmniejszania się konsumcyi. Jest rzeczą możliwą, że produkcya stosunkowo więcej wzrosła, niż konsumująca ludność — a że z drugiej strony konsumcya może z powodu wyższych znacznie cen zmniejszyła się.

Nadwyżka przywozu koni wynosiła w roku 1891 81 260 — w roku 1890 73974 a w r. 1889 83 506. — Rok 1891 wykazuje zatem prawie równą ilość sztuk importowanych jak w r. 1889. W r. 1891 wywożono mniej koni, niż w dwóch latach ostatnich, a z drugiej strony przywieziono ich więcej.

Wszystkie gatunki bydła, z wyjątkiem cieląt, były w roku 1891 importowane w większej ilości, niż w r. 1890. Stosunkowo największa nadwyżka przywozu daje się spostrzedz u wołów. Nadwyżka ta wynosiła w r. 1890 11 702 sztuk, w r. 1891 37 324. Powodem tego jest niewątpliwie względne otwarcie granicy dla przywozu bydła austryackiego. Do podwyższenia tej liczby przyczyniła się też bezsprzecznie także większa konsumcya mięsa w Niemczech. Udowadniając pierwszą część tego twierdzenia podaje bremeńska „*Milch-Zeitung*“ następujące daty, odnoszące się do lat, w których granica była zamknięta. Ilość przywożonego bydła ciągle się zmniejszała i tak wynosiła w roku:

1887	1888	1889	1890
	sztuk		
26 911	24 468	10 873	11 072

Za to zwiększał się przywóz mięsa i tak:

1888	1889	1890
	100 kilogramów	
45 554	115 503	242 528

W r. 1891 widzimy następnie, że bezwzględnym wzrostem przywozu i nadwyżką przywozu wołów, zmniejsza się bezwzględny przywóz i nadwyżka przywozu mięsa. I tak wynosił:

bezwzględny przywóz		nadwyżka przywozu	
1890	1891	1890	1891
	w 100 kg.		
242 528	173 336	82 826	59 512

Wobec tego nie można wątpić o wpływie otworzenia granicy niemieckiej dla importu austryackiego bydła.

Wywóz bydła z Niemiec zmienił się w ostatnich latach bardzo mało — nadwyżka przywozu spowodowaną była jedynie większym przywozem.

Absolutna cyfra przywozu nierogacizny wzrastała stale w ostatnich pięciu latach i wzrastała również nadwyżka przywozu. Wynosiła ona w r. 1890, 592 497 sztuk, w roku 1891, 730 213. Rok 1886 i 1887, między którymi różnica w przywozie wynosiła 18^ 339 sztuk, to jest, że nadwyżka przywozu spadła na 98 914 sztuk, dowiódł, że Niemcy mogłyby przywóz nierogacizny ograniczyć do wysokiego stopnia przez wzmożenie hodowli trzody chlewnej.

Owce jedynie z żywych produktów wykazują nadwyżkę wywozu — spadła ona jednak już w r 1891 znacznie a mianowicie o 175 159 sztuk. Już od dłuższego szeregu lat spadek ten daje się spostrzegać — jeszcze w r. 1886 wynosiła nadwyżka exportu 1 298 846 sztuk owiec. Powodem jest ograniczenie hodowli owiec.

Masło i margaryna wykazują także nadwyżkę wywozu. Tu jednak trudno wyprowadzać paralelę, właśnie z tego powodu, że daty odnoszące się do masła i do margaryny są razem podane. Połączenie to nie wytrzymuje krytyki i zaciemnia obraz, jaki możnaby sobie wyrobić o ruchu masła. Jasny zaś obraz tego ruchu byłby bardzo zajmujący. Do r. 1888 stwierdzono corocznie nadwyżkę wywozu masła, w dwóch następnych latach zmieniła się ona na nadwyżkę przywozu — w r. 1890 jednak ustąpiła znowu miejsca nadwyżce wywozu i to w wysokości 476 500 kg. Wynik ten powstał raczej z mniejszego przywozu, niż z większego wywozu. Czy powodem tego był wzrastający użytek margaryny, czy też wzrastająca produkcya masła, która powstrzymała przywóz, a umożliwiła większy export, trudno osądzić właśnie z powodu połączenia odnośnych dat wykazu.

Nadwyżka przywozu sera zmniejszyła się trochę w stosunku do roku 1890 i 1889, a mianowicie 7 151 100 i 7 358 900 kg. na 6 508 700 kg. Przywóz się zmniejszył a wywóz powiększył. W tym kierunku nie można także orzec, czy powiększyła się produkcya, czy też zmniejszyła konsumcya.

Nadwyżka przywozu tłuszczu spadła nieznacznie w stosunku do r. 1890. Wywóz tego produktu z Niemiec jest zupełnie nieznaczny.

Przywóz jaj okazuje olbrzymią nadwyżkę 56 705 200.

M.

Wyrób alkoholu z serwatki.

W czasopismach fachowych omawianą bywa dosyć często sprawa wyrobu alkoholu z serwatki, otrzymywanej przy wyrobie serów za pomocą podpuszczki, a więc z serwatki, zawierającej wszystek niezmieniony cukier mlekowy. O stanie obecnym tej sprawy i o widokach jej na przyszłość pisze p. Siebel, asystent mleczarstwa, w „Magdeburger Zeitung“, co następuje:

Odkrycie pp. dra Spiro i architekty Stübe, że przez dodanie melasy buraczanej do serwatki, można z zawartego w niej cukru mlekowego otrzymać alkohol, roztrząsanem bywa w różnych czasopismach fachowych różnorako i niekiedy przypisywanem mu bywa jaknajdalej idące znaczenie dla gospodarstwa mleczarskiego a nawet dla całości rolnictwa. Hildesheimska „Molkerei Zeitung“ mówi o tem odkryciu, że przewyższa znaczeniem wszystkie inne odkrycia w dziedzinie mleczarstwa, nawet odkrycie centryfugi. Podnosi ogromne znaczenie wynikające dla mleczarstwa z tego względu, że przez to odkrycie umożliwiony został wyrób wytworu, będącego artykułem ogólnego spożycia w tej samej mierze co masło, na każden zaś sposób w wyższej mierze niżeli ser i mającego odbyt niemal nieograniczony. Twierdzi, że będzie istotnym bodźcem do rozpowszechnienia wielkich spółek mleczarskich, ponieważ zużytkowanie tego odkrycia da się osiągnąć przeważnie tylko przy prowadzeniu serowni na wielką skalę, skutkiem czego na małą skalę, połowicznie prowadzone mleczarskie spółki będą musiały upaść; wyłaniająca się w następstwie nadprodukcya sera wyrówna się ogólniejszem tego artykułu zużyciem. Przypuszcza wreszcie, że przemiana wszelkich niezupełnych przerobni na zupełne, łącznie z wprowadzeniem nowej fabrykacyi w mleczarstwo, nietylko pociągnie za sobą konieczność zwiększenia personalu, ale razem zwiększy jego dzielność (Leistungsfähigkeit) i w miarę zwiększonych wymagań podniesie jego wykształcenie. Co do finansowych wyników, mówi „Molkerei Zeitung“, że netto spożytkowanie serwatki tą metodą, wliczając wszelkie wydatki na założenie, zużycie, prowadzenie, opłatę patentu itp., mogłoby dać 2—2·5 feniga za litr. Ponieważ zdaniem rzeczoznawców, jakość otrzymanego alkoholu ma być doskonałą, mianowicie, że alkohol odznacza się nadzwyczaj małą zawartością niedogonu (fuzlu), przeto nadmienione spożytkowanie serwatki jest z pewnością jaknajniżej obliczone i zdaje się, że w rzeczywistości wypadnie jeszcze korzystniej. Cały koszt na przystosowanie wyrobni alkoholu z serwatki do mleczarni, mogącej dziennie przerabiać 6 000 litrów mleka, wyniesie łącznie z aparatami i przybudowaniami około 5 do 6 000 mark; do odpędzenia alkoholu możnaby używać zbędną parę użytych w mleczarni maszyn, dla obsługi zaś wystarczy w ogóle jedna osoba.

Podobnie jak „Molkerei Zeitung“ ocenia znaczenie wyrobu alkoholu z serwatki autor artykułu: „Dobre widoki dla gospodarstw mlecznych i cukrowni“, ogłoszonego w czasopiśmie „Landwirthschaftliche Thierzucht“. Opierając się na tych samych doświadczeniach, robionych w gorzelni p. Spinne w Westerfeld-Selm (Westfalia), oblicza autor, że z 1000 litrów mleka, przerobionego na ser i masło, pozostanie 675 litrów serwatki. Z tej serwatki otrzymać można 14·6 litra absolutnego alkoholu, co w pieniądzach dałoby 5·11 Mark (1 liter alkoholu po 35 fenigów). Podług tego dochód surowy z litra serwatki wypadłby wprawdzie na $^{3}/_{4}$ feniga, gdy jednak otrzymana braha ma mieć wartość odżywczą taką samą co świeża serwatka i bywa bardzo chętnie spożywaną tak przez nierogaciznę jak przez krowy, przeto w obec dawniejszego użycia serwatki można powyż-

szą kwotę uważać jako absolutny dochód. U krów dających rocznie po 3 000 litrów mleka na krowę, wynosi przybytek 15·33 Mk., co przy cukrowniach podniosłoby się na 30.66 Mark, ponieważ te ostatnie taką samą nadwyżkę ciągnęłyby z melasy w porównaniu z dotychczasowem jej spożytkowaniem Przypuszczając jednak, że przy wyrobie na wielką skalę ta kwota w obec wielkiej czystości alkoholu może wzróść do 35 do 40 Mark, to możnaby dochód czysty łatwo ocenić na 30 Mark. Podwyższenie czystego dochodu z jednej krowy na 30 Mark byłoby dla gospodarstwa mleczarskiego bardzo znaczącem i wpływowem. Nietylko, że cukrownie zarzuciłyby może wypas a pourządzały mleczarnie, nietylko że upowszechniłyby się stowarzyszenia mleczarskie, ale wyrób masła wzmógłby się. Państwo niemieckie mogłoby masła więcej wywozić niżeli sprowadzać i ponieważ masło stałoby się tańszem, wzmogłoby się zużycie krajowe masła, gdy wyrób margaryny stałby się nierentownym. Konjunktury dla lepszych gatunków sera poprawiłyby się, popyt za dobremi krowami mlecznemi zwiększyłby się z korzyścią dla hodowców. Ogólny stan bydła zwiększyłby się i wypas na małą nawet skalę mógłby się opłacać; ponieważ małe i średnie gorzelnie musiałyby być pozamykane, przyspieszyłoby się wykształcenie i rozwój wielkiego przemysłu gorzelnianego.

Nie tak entuzyastycznie zapatrują się na nowe odkrycie czasopisma „Milchzeitung“ i „Deutsche Molkereizeitung“. Zalecają ostrożność, zachowując wyczekujące stanowisko. I to zdaje się być najstosowniejszem, z kompetentnej bowiem strony odkrycie pp. Spiro i Stübe oceniają inaczej. W czasopismie „Zeitschrift für Spiritusindustrie“ napisał o tej sprawie Wittelshöfer. Przyznaje on, że wydatek spirytusu wypadłby może taki, jak powyżej jest podany, wątpi jednak, czy koszta założenia, mające wynosić tylko 6 000 Mark, będą istotnie tak niskie, podnosząc przytem, że przyjmując podatek 1·31 Mark za 100 litrów objętości zaciernej i objektywnie wstawiając koszta prowadzenia, litr serwatki byłby spożytkowanym zawsze poniżej 1 feniga, czysty dochód musiałby więc być bardzo mały wtedy nawet, gdyby wydatek alkoholu okazał się nawet jeszcze korzystniejszym. Taki a do tego w tej mierze ostrożny sąd ze strony kompetentnej powinienby przecież pobudzić do zastanowienia się i najlepiej będzie nie robić sobie zbyt świetnych nadziei. Wszak stosunki gospodarstwa mleczarskiego nie są przecież jeszcze tak niepomyślne, żeby tylko przy pomocy nowej produkcyi mogło dawać dobre dochody. Jeżeliby zakładów mleczarskich nie zakładano jaknajmniejszym kosztem, ale starano się przedewszystkiem urządzać je celowi odpowiednio, jeżeliby się w całej pełni posługiwano różnemi technicznemi ułatwieniami, jeżeliby we wszystkich danych wypadkach uwzględniano nabytki wiedzy i z nich korzystano, jak niemniej, gdyby się z produkcyą stosownie do potrzeb targów urządzano, natenczas nietylko wytwarzanoby dobre wytwory, ale one miałyby też zawsze odbiorców; uwzględniając te warunki, możnaby gospodarstwo mleczarskie zrobić wszędzie wydatnem źródłem dochodu, a jeżeliby jeszcze wyrób alkoholu z serwatki dawał istotnie nadwyżkę dochodu, natenczas możnaby winszować mleczarzom pomyślności.

Z powyższego pisma p. Siebel wynika, że jak na teraz najlepiej trzymać się czystej produkcyi mleczarskiej, pozostawiając wyrób alkoholu prawdziwym gorzelniom.

Próby z kwasem fluorowodorowym w gorzelni.

Podane w „Gorzelniku“ odkrycie Effronta o antiseptycznem działaniu kwasu fluorowodorowego, podtrzymującym nietylko działanie drożdży przez niszczenie bakteryj które w wysokim stopniu normalnemu fermentowi lub przemianie maltozy w alkohol i kwas węglowy przeszkadzają, ale nadto wpływają na diastazę słodu. Podane dalej liczne doświadczenia na tem polu Dra Maerckera z tym kwasem, które nader dodatnemi na wydatek spirytusu się okazały, skłoniły mnie do sprowadzenia broszury Dra Maerckera, obszernie o postępowaniu traktującej, a w następstwie gdy otrzymałem zapewnienie jednego z wiarogodnych obywateli, jakoby kwas ten wszedł już w szerokie zastosowanie w licznych gorzelniach Królestwa polskiego, postanowiłem z całą ścisłością przeprowadzić próbę z tym środkiem w 7-mio hektolitrowej gorzelni, w której częścią z kartofli, a częścią z kukurudzy wyrabianym bywa spirytus.

Sprowadziłem z Wiednia od G. Et. Fritza, Bräunerstrasse l. 5., 5 kilogramów 58% kwasu fluorowodorowego w umyślnie na ten cel sporządzonej bańce gutaperchowej. Kwas płaciłem po 1 złr. 05 ct. za 1 kilogram, bańka kosztowała 14 złr. 85 ct., z opakowaniem i portem rachunek wynosił 25 złr. 18 ct. Całą ilość 5 kilogramów kwasu w umyślnym naczyniu w 350 litrach wody rozcieńczyłem, wskutek czego stosunek kwasu wypadł 8·28 gr. na jeden litr wody.

Mimo, że według wskazówek Dra Maerckera można używać kwasu na 1 hektolitr słodkiej roboty 10—12 gr. — początkowo przez 3 dni użyłem tylko na 84 hektolitrów roboty po 14 litrów mieszaniny, czyli 115·92 gr. kwasu tj. na 1 hektolitr 1·38 gr. kwasu.

4-tego dnia 28 litrów mieszaniny 231·84 gr. kwasu wypada na 1 hektolitr roboty 2·78 gr.

5-tego dnia 40 litrów mieszaniny 331·20 gr. kwasu wypada na 1 hektolitr roboty 3·94 gr.

6-tego dnia 51 litrów mieszaniny 422·28 gr. kwasu wypada na 1 hektolitr roboty 5·02 gr.

Po pierwszych 4 dniach nie dostrzegło się żadnej zmiany tak w fermencie, jakoteż w wydatku spirytusu — widziałem jednak pewną niechęć w zjadaniu przez bydło paszy zarobionej wywarem.

Z 5-go dnia wydatek normalny spirytusu spadł o 18·42 ltr.
Z 6-go „ „ „ „ „ o 40·18 „

Podane wyniki nie odstręczyłyby mnie jeszcze od

prób dalszych, gdyby nie okoliczność, że bydło wywaru się nietknęło i całą z dwóch dni paszę z osypką zarobioną musiałem na nawóz wyrzucić.

W obec więc zapewnień w broszurze i „Gorzelniku“, że wywary przy użyciu kwasu na wartości nie tracą, ale owszem chronione są od kwaszenia się, przyszedłem do wręcz przeciwnego przekonania

Na zmniejszenie wydatku spirytusu mogły wpłynąć jakie inne niewiadome okoliczności, lecz gdyby kwas najkorzystniejszy w tym kierunku wpływ wywarł, nie ulega jednak żadnej wątpliwości że wywar już przy użyciu 4 gr. na 1 hektolitr słodkiej roboty jest nie do użycia, a temsamem nie może dla rolnika przedstawiać żadnej korzyści.

Postępowanie z kwasem było następujące:

Przed wypędzeniem z cukrzonej i ochłodzonej na 12° R roboty z zacierni Eckerta do kadzi fermentacyjnej sześciolitrowym roztworem, szczotkami miękkiemi na trzonku osadzonemi zmywało się ściany kadzi fermentacyjnych, które to zmywki na dno kadzi spływały, w czasie zaś wypędu roboty z zacierni do kadzi, wlewało się stopniowo resztę roztworu, mieszając szybko i bez przerwy wszystko jaknajdokładniej.

Przy małych dawkach nie było różnicy w odrabianiu fermentu, przy dawkach większych kwasu, ferment się opóźniał, natomiast końcowy był o wiele energiczniejszy, lecz nieburzliwy — wszelako na wierzchu roboty zbiegała się powłoka koloru żółtego, która do kadzi przylegając, wydawała woń nieprzyjemną, a zebrana do naczynia 24 godzin fermentowała.

Mając gorzelnię pod ręką, z całą troskliwością zająłem się tą próbą, przepędzając wszystek wolny czas w gorzelni, nie mam przeto wątpliwości, aby zaszła jaka nieprawidłowość. Nie chciałbym jednak nikogo odstręczyć od dalszych doświadczeń, tembardziej, że dr. Maercker człowiek głębokiej nauki podaje, jakoby w kilkunastu gorzelniach z jaknajlepszym skutkiem próby dokonywał i jaknajlepsze rezultaty w wydatku spirytusu otrzymał, nie zmieniając wartości wywaru.

Pożądanem jest, aby każdy próbę przeprowadzający zechciał podzielić się doświadczeniami zebranemi z szerszem kołem. Nie poprzestanę na pierwszym wyniku, sprowadzę kwas z innego źródła i będę jeszcze próbował — jest jednak każdemu z nas o tyle trudno mieć pewność co do wyniku próby, że właściwie nie można mieć pewności o wartości sprowadzonego kwasu, ani o zawartości procentowej takowego, przezco łatwo dojść do błędnych wniosków.

Najwłaściwsze jednak miejsce do prób podobnych jest w gorzelni doświadczalnej w Dublanach, mającej wszelkie środki przeprowadzania prób z największą ścisłością.

K. Mikiewicz.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Morele. Długo panował przesąd, że dla morel potrzeba ściany szpalerowej i wystawności południowej, przekonano się jednak z czasem, że tak nie jest i to nietylko w krajach cieplejszych, gdzie wystawność południowa jest wprost nieodpowiednią jako paląca, ale nawet u nas lepszą jest strona wschodnia lub zachodnia na szpaler. Najlepsze jednak i najobfitsze owoce rodzą morele wolno stojące jako drzewka wysoko lub niskopienne, ale w takiem położeniu, że ochraniane są przed ostrymi wiatrami północnymi i północno-wschodnimi, najniebezpieczniejszymi dla nich podczas kwitnienia, jakoteż przed gwałtownymi wogóle wiatrami otrząsającymi napół dojrzałe owoce. Wolno stojące drzewka mają tę wyższość na szpalerowemi od południowej strony, że kwitną co najmniej o 10 dni później, a jeżeli się w koło nich gromadzi śnieg, to zakwitnienie przeciąga się i dłużej. Czem zaś później morele kwitną, tem bardziej są zabezpieczone przed spóźnionymi przymrozkami, często jednej nocy niszczącymi całą nadzieję najobfitszego plonu.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 18. marca 1892.

Tendencya zniżkowa utrwala się — odbyt słaby — ruch nieznaczny.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·40	do	10·70
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	9·—	„	9·30
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·60
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	7·25
Rzepak	11·—	„	12·—
Groch	6·50	„	10·50
Wyka	5·50	„	6·20
Bobik	6·50	„	7·25
Hreczka	9·—	„	9·50
Kukurudza	6·50	„	6·70
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	50·—	„	65·—
Koniczyna biała	50·—	„	75·—
Koniczyna szwedzka	55·—	„	75·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	17·25	„	17·50

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.